JESZCZE JEDNA
PISMO LITERACKO-ARTYSTYCZNE

marzec 2011 **NR 7**

BARTOSZ KOŁODZIEJ

wybieranie resztek majonezu ze słoika

niektórzy wierzą że na progu migają obrazki
dlatego może się zdarzyć że tym ostatnim
będzie jak ona szuka łyżeczką jeszcze trochę
majonezu
słoik łyżeczka dłoń mankiet koszuli
nie jest to co prawda twarz kochanej osoby
nie jest to nawet pełny słoik majonezu
ale czy można w takich okolicznościach
wybierać przebierać lub chcieć?
chciałbyś zatrzymać chwilę na zawsze
zakonserwować ją w swojej głowie
przechować
tak aby w każdej chwili móc ją wyjąć
jak z albumu
pooglądać popieścić i schować na potem
patrzysz i myślisz – tak chcę to zapamiętać
chcesz nosić to wspomnienie jak zdjęcie w
portfelu
a nie pamiętasz już nawet że tych chwil
schowałeś na potem całe sterty nieprzeliczone

i nigdy do nich nie zaglądasz
nigdy ich nie odwiedzasz
bo zapomniałeś o nich tak jak zapomnisz
o następnych i następnych i następnych

a ręka iluzjonisty wyjmie z twojego albumu
zdjęcie i machnie ci przed nosem
ty staniesz zadziwiony zdezorientowany
zauroczony
spytasz – skąd ja to znam
przetrzesz oczy i pomyślisz że – to dziwne

patrzę jak ona łyżeczką wybiera resztki
majonezu ze słoika
skąd ja to znam
gdzie ja już to widziałem
oczy wlepione w słoik
w dokładne delikatne ruchy łyżeczki
jak zauroczony obserwuję koliste ruchy
mankietu koszuli
na stole leżą bezładnie porozrzucane
plamy słońca
pagórek majonezu na spodku pomału opada
i się wygładza
jeszcze jedno koło łyżeczką
delikatne uderzenie metalu o szkło
moja dłoń podnosi się do twarzy
zamazane palce zasłaniają obraz
opadają
już słoik stoi na stole
już jest niepotrzebny nikomu
już nie ma w nim majonezu
już jest tylko majonezem brudny

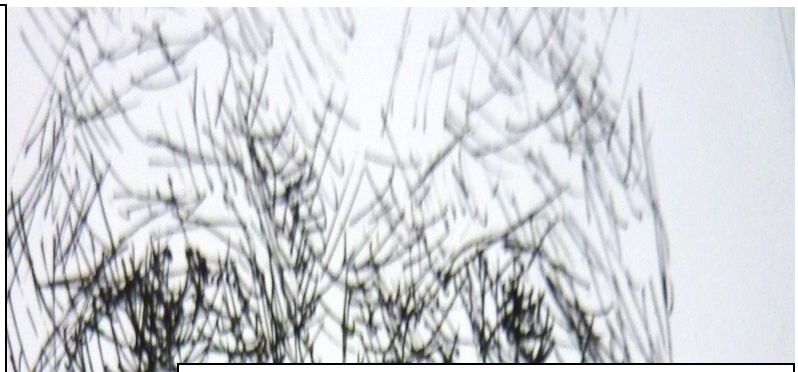

STANISŁAW KARAŚ

szczur któremu wynająłem pokój
na poddaszu mojego serca przestał o siebie dbać
najpierw myślałem że to tylko tak mimochodem
ale później zauważyłem że do snu nie zdejmuje swojego
białego do niedawna bo teraz pożal się boże futerka
i oczy ma jakieś takie bez dawnego blasku
i tańczyć mu się nie chce i okazywać strachu
i śpi byle gdzie i byle jak
przestał czytać książki z górnych półek
i chlupać się w wodzie jak wariat
nie sprząta po posiłkach
we wtorek widziałem go jak siedział w rynsztoku
kiwając się do przodu i do tyłu bez duszy w oczach
a dzisiaj przy śniadaniu zauważyłem że nawet
się nie umył
jego spakowany plecak
stoi w przedpokoju
więc już niedługo trzeba będzie się żegnać
nawet nie będę mógł go odprowadzić
on także wybierze się w podróż samotną
a ja mimo że wiem to i owo
nie chcę wiedzieć że tak jest zawsze i wszędzie
i nie chcę wierzyć że trzeba się z tym godzić
bo czyż nie są piękne nasze wszystkie termopile
i czy nie istnieją tylko one?

ANNA KAMIEŃSKA

wieczorami lubię siedzieć na tarasie i patrzeć jak tam gdzie pole
dotyka czerwieniącego nieba kiełkują moje jasno zielone marzenia
i jakie przekorne wydają się te które już sobie poszły
nie potrzeba mi wiele do szczęścia i szczęście to tak niewiele
ta twarz która ciągle inna a przecież od zawsze ta sama
i nie potrzeba mi wiele do smutku i smutek to tak niewiele
ta twarz od zawsze ta sama a przecież już inna
gdy siedzimy obok siebie i pijemy kawę i ciągle wszystko może się
zdarzyć choć mówisz że zdarzyć się nic nie może

dookoła lampy latają nasze anioły stróże
czasami ich skrzydła zaskwierczą w ogniu
niekiedy przysiadają na nadgryzionych jabłkach
które wynieśliśmy z ogrodu i z którymi nie wiemy
co teraz zrobić
– czasami tak trudno wyciągnąć dłoń i pogłaskać twoje jedwabne
palce w których tak niedaleko do serca
kiedy patrzysz mi w oczy mój anioł stróż przymyka powieki
i popada w drzemkę – on też ma chwile słabości i odpoczynku

lubię nocą leżeć z zamkniętymi oczami i wpatrywać się w słońce

IRENEUSZ WAGNER

KROPKA NAD APOKALIPSĄ

dziki nie jest w stanie dostrzec różnicy między rzeczami a słowami

J.G. Frazer (złota gałąź)

Nie mogłem się pozbierać i dokładnie określić mojej pozycji w myśli wewnętrznej, czym dla mnie samego jest pasja i magiczny związek z poezją, czym kropka nad apokalipsą. Zdobywaniem następnych doświadczeń, wyprawą w nieskończoność związków z człowiekiem i duszą wolną? Życie jest imaginacją, ruchem odnajdującym swoją świadomość w wyobraźni i pozwalającym na podróżowanie pomiędzy przecinającymi myślami, intelektem a poziomem naszej wiedzy o życiu i śmierci. Stan intelektu to światła i cienie, to zmęczenie teraźniejszością i integralny związek zmysłowy z natchnieniem i wyostrzoną formą cierpienia. Uprawianie poezji jest jak wypłukiwanie złota z piasku, z naszego umysłu wyczyszczamy myśli i słowa, całe poematy i tragedie, lecz nie każde złoto jest czystym i szlachetnym minerałem. Nowe formy w poezji czasem drażnią nasz umysł, zniekształcają obraz poetyckiego magnificat, do którego już zdążyliśmy przywyknąć. W poezji ważna jest obrona wartości i godności ludzkiej, nie można tylko brnąć w błocie znieważania i nienawiści. Apokalipsa nie może być sama w sobie odpowiedzią na życie i śmierć, kiedyś trzeba w końcu postawić "kropkę nad apokalipsą", wyzwolić się z cienia ciemności, stworzyć w poezji czysty ogród, mądry, ale też nie podlegający modom i gustom współczesnego świata. W jednym ze swoich eseji Zbigniew Jeżyna napisał: w tych burzliwych i niespokojnych czasach poeta winien być wypełniony spokojem i cierpliwością. Bogactwo poezji jest dobrem doskonałym, absolutnym drążeniem w duszy człowieka, nawet awangardziści mimo mrocznej egzystencji w sztuce poezji szukali wartości absolutnych. Na początku dwudziestego wieku powstał surrealizm w poezji, jego autorem i jednym z głównych awangardzistów francuskich był Apollinaire. W poezji wszakże nie chodzi o łatwy odbiór i czyste niebo, zielone łąki i ich zapach i miłość do Boga. Poezja ma też być buntem przeciw złu i wojnom, cybernetycznej cywilizacji i intelektualną wojną broniącą wartości i godności ludzkiej. Dalej żyjemy i walczymy słowem, mądrością i przekonaniem, że człowiek nie jest jak dzikie zwierze, że ma rozum i duszę. Jak czytamy we wstępie - dziki nie jest w stanie dostrzec różnicy między rzeczami a słowami, tym bardziej poeta ma za zadanie widzieć rzeczy niewidzialne, a w rzeczach widzialnych wydobywać duszę. To jest kropka nad apokalipsą.

KATARZYNA PIĄTKOWSKA

***

ćma znów puściła się
w tan świetlisty
wierzy że uda się ten lot
ma tylko bagaż podręczny
wiary w siebie

***

sen nadal nie nadszedł
nic się podobno nie dzieje
bez przyczyny
nic się nie dzieje po nic
tylko jeszcze nie wiem
jaki sens ma czekanie

***

zziębłość stóp
przeszkadza zasnąć
dotykam się przez płótno
puls skroni i gorące mięso
gdybym mogła
zbliżyć się do krwiobiegu
przerwać go
może bez cielesności uda mi się
zadbać o sen

***

na swoją odpowiedzialność
chcę przeliterować tę noc
każdą chwilę tej nocy
dowiedzieć się
że jest możliwa
a w dodatku przy nadziei
gdy ją pod siebie ścielimy

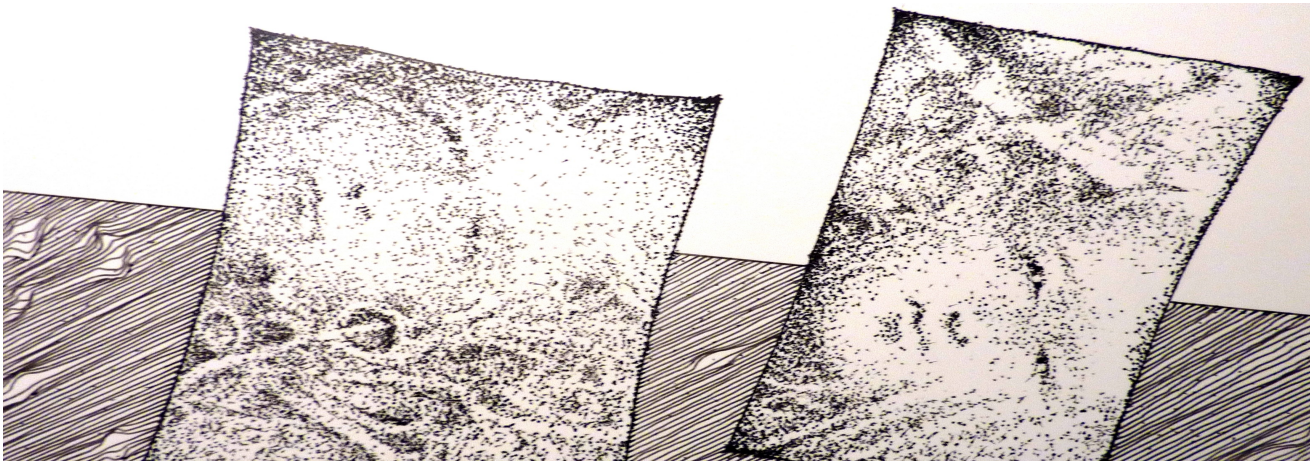

Szanowni Czytelnicy

JJ zaprasza wszystkich twórców do współpracy. Prosimy o przysyłanie tekstów literackich, rysunków, grafik. Materiały prosimy przysyłać drogą elektroniczną na adres *saar1@wp.pl* Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej Eureki, tam są też archiwalne numery JJ.

Zapraszamy do współpracy.

Wydawca: Osiedlowy Klub Kultury „EUREKA" Biała Podlaska
Redakcja i opracowanie graficzne: Arkadiusz Sawczuk (saar1@wp.pl)
Współpraca: Grzegorz Michałowski - redaktor naczelny Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego